

Zrozumiem, Człowieku

Łona i Webber

Wyobraź sobie - ja, pół-hedonista, pół -stoik
I ten bit, który równym pulsem mój puls koi
Co w krew mi wlażył, by jej odwrócić w jednej chwili kurs
Stopą, co odmierza raz i co drugie trzy i pół

Czysta forma, ale nie najczystsza
Bo trochę dzwoni ta stopa. Coś jakby szkło albo kryształ
I nie wiem czy rozkurwił mi playback ten brudny tu bęben, czy co jest;
Czy to dudni mi we łbie i mam już paranoję

Rozglądam się i widzę powody
Bo na głośniku stoi wazon, zresztą nieszczególnej urody
Wazon. Jaki wazon? Skąd się wziął ten wazon?
I czy on tak dzwonił? I czy ja się jeszcze łączę z bazą?

Co to za absurd. Ale moment, chwilka;
Ja nie sprzątałem w tej norze od lat więc pewnie zawsze był tam
I tak mi dzień w dzień cicho dzwonił, bydle chytre
A najgorsze, że chyba do tego przywykłem

Podły został tutaj użyty chwyt, który burzy mi byt
Że mam wazon, co mi pobrzękuje w muzyki rytm
Nie, chora rzecz. Kabaret
Więc biorę ten przeklęty przedmiot i odstawiam go precz, byle jak najdalej

Dumny z siebie włączam jak najgłośniej track
I słucham jak to brzmi; słyszę, że jest coś nie tak
Bo nagle stopa traci moc, bas mija się z frazą
Werbel mięknie. Makabra. Gdzie jest mój wazon?

Widziałem w życiu sporo dziwactw
I energii sporo zmarnowanej na to, by te sprawy poukrywać
Bez sensu. Nie kryj się ze swoją frazą
Zrozumiem człowieka; słucham bitów przez wazon
Widziałem w życiu sporo dziwactw
I energii sporo zmarnowanej na to, by te sprawy poukrywać
Bez sensu. Nie kryj się ze swoją frazą
Zrozumiem człowieka; słucham bitów przez wazon

Więc jeśli gadasz ze mną i rozmowa nigdzie nie zmierza
To chociaż przestaw mi na stole każdy przedmiot, żeby równo leżał
Wiele to nie da, ale znam ten stan niewoli -
Mi to ganz egal, a ciebie to niewątpliwie uspokoi

To najnormalniejsza rzecz na świecie
Że ustawiasz codziennie swój budzik na pięć po trzeciej
Tylko po to, żebyś mogła w środku nocy wpaść w podziw
Że tyle snu przed tobą jeszcze. Tyle godzin!

A ty mój druhu w kurtce, wzorze samca w locie
Ty noś tę kurtkę, choć wygląda jak damska w istocie
I śmiało pluj przez ramię, żeby zło odczynić
I chodź po tym chodniku jak lubisz; unikając linii

Jeśli nie chadzasz w tany, nim nie pęknie butla przed
I nie zaczynasz zdania używając słów na "Z"
A propozycję jazdy windą poczytujesz za zamach na godność

- to ja to wszystko biorę na chłodno

Bo widziałem w życiu sporo dziwactw
I energii sporo zmarnowanej na to, by te sprawy poukrywać
Bez sensu. Nie kryj się ze swoją fazą
Zrozumiem człowieka; słucham bitów przez wazon
Widziałem w życiu sporo dziwactw
I energii sporo zmarnowanej na to, by te sprawy poukrywać
Bez sensu. Nie kryj się ze swoją fazą
Zrozumiem człowieka; słucham bitów przez wazon